

ks. Józef Wołczański

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-6210-1411>



Księdza Edwarda Stankiewicza
wojenne wspomnienia z parafii
Chromohorb w archidiecezji
lwowskiej obrządku łacińskiego



Nieocenionym źródłem do badań historycznych są dzienniki, wspomnienia i relacje bezpośrednich świadków wydarzeń. Do rzadkości należą notatki prowadzone na bieżąco w czasach wojen, przewrotów społeczno-politycznych, bowiem okoliczności zewnętrzne nie sprzyjały systematycznej pracy, a obawa przed dekonspiracją powstrzymywała ludzi od utrwalania na bieżąco historycznych wydarzeń. Częściej spotyka się pisane *ex post* relacje, również cenne, choć niepozbawione pomyłek wskutek upływu czasu, a tym samym zatarcia w pamięci wielu szczegółów.

Niniejsza publikacja prezentuje wspomnienia duchownego archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego ks. Edwarda Stankiewicza, proboszcza parafii pw. św. Mateusza w Chromohorbie, w powiecie Stryj, Województwo Sta-

niślawów. Obejmują one lata 1939–1945; zostały utrwalone na piśmie w roku 1973, czyli po upływie trzech dekad od zaistniałych wydarzeń. Noszą więc siłą rzeczy wszystkie mankamenty retrospekcji, choć nie są pozbawione wartości dokumentacyjnej.

Autor, ks. Stankiewicz, urodził się 8 marca 1889 w Dynowie na terenie diecezji przemyskiej. Edukację na szczeblu podstawowym i gimnazjalnym odbył w odległym mieście powiatowym Stryju w Galicji Wschodniej. Bezpośrednio po egzaminie maturalnym złożonym w roku 1912 wstąpił do Seminarium Duchownego ob. łac. we Lwowie, podejmując jednocześnie studia filozoficzno-teologiczne na Uniwersytecie Lwowskim. Z chwilą wybuchu I wojny światowej w lipcu 1914 roku, na mocy umowy austriackich władz wojskowych z metropolitą lwowskim abp. Józefem Bilczewskim (1960–1923), kilkudziesięciu alumnów udało się do szpitali wojskowych w obrębie archidiecezji lwowskiej: Tarnopolu, Trembowli, Czortkowie i Zaleszczykach w charakterze sanitariuszy. Kiedy do Galicji wkroczyła armia rosyjska, pod koniec sierpnia 1914 roku szpitale zlikwidowano, a klerycy usiłowali wrócić do Lwowa. Plan ten powiódł się tylko grupie czortkowskiej i tarnopolskiej. Edward Stankiewicz wraz z 12 kolegami uciekł przed Rosjanami, jednak do Seminarium Duchownego nie zdołał się dostać. W grudniu 1914 studenci dotarli do Wiednia, gdzie zorganizowano dla nich prowizoryczne mieszkanie i umożliwiono kontynuację formacji; przebywali tam od początku lutego 1915 roku do końca roku akademickiego 1914–1915¹. Do Lwowa powrócił w roku 1917, a rok później przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1918–1920 przebywał na urlopie, po czym kolejne 13 lat spędził w charakterze wikariusza i katechety w parafii Bursztyn, w której jego starszy brat Stanisław pełnił obowiązki proboszcza. W latach 1933–1936 był administratorem parafii Tłusteńkie, a później przez kolejne 9 lat – administratorem parafii Chromohorb. Pod koniec marca 1945 roku na fali ekspatriacji wyjechał wraz z parafianami na zachód; początkowo zatrzymał się w Krośnie na terenie diecezji przemyskiej, jednak nie został zatrudniony przez władzę duchowną w lokalnym Kościele. W tej sytuacji w lipcu 1945 roku wyjechał w Poznańskie, gdzie uzyskał 15 sierpnia status wikariusza ekonomy parafii parafii Siemianice k. Kępna – archidiecezja poznańska. Obowiązki te pełnił do 1 października 1961; po przejściu na emeryturę zamieszkał w Kępnie. Zmarł 4 grudnia 1980 tamże. Posiadał Żłoty

1 Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Krakowie (dalej: AALK), b. sygn., Odpis kroniki Seminarium Duchownego ob. łac. we Lwowie od roku 1913–1919 (rektorat ks. Waisa) napisanej przez alumnów tegoż seminarium, Lwów 1913–1919, s. 9–10, rps.

Krzyż Zasługi (1939) za działalność społeczno-kulturalną na Kresach oraz kilka niższych odznaczeń kościelnych².

Ks. Edward Stankiewicz, związany pracą społeczno-duszpasterską z Kresami Rzeczypospolitej, pozostawił w rękopisie dwie relacje poświęcone swym doświadczeniom sprzed roku 1945. Znaczny fragment pierwszej z nich zatytułowanej *Niektóre wspomnienia z drugiej wojny światowej 1939–1945* (Kępno 1977) został opublikowany w roku 2006³. Kolejna, sporządzona cztery lata wcześniej, stanowi przedmiot niniejszej edycji. Ma ona charakter dość ogólnego zarysu wydarzeń zachodzących w mikroskali: prowincjonalnej wsi powiatu stryjskiego, leżącej z dala od wielkich przemian, ale doświadczającej rykoszetem ich skutków. Autor koncentruje się na recepcji wpływu okupacji niemieckiej, sowieckiej oraz aktywności zbrodniczych band ukraińskich nacjonalistów na mentalność i styl życia lokalnej ludności, w olbrzymiej większości pochodzenia polskiego. Nie są to obserwacje pogłębione, choć niepozbawione faktografii. Znamienne, że autor całkowicie pominął w swych wywodach sferę życia religijnego parafii, wspominając jedynie o kilku charakterystycznych jego przejawach, np. udzielaniu sakramentów w skomplikowanych okolicznościach. Brakuje jakichkolwiek opinii o relacjach duchownego z wiernymi, informacji o celebracji świąt religijnych, kontaktach z innymi kapłanami dekanatu stryjskiego czy władzą diecezjalną. Lakoniczność opisów graniczy niemal z ascetyczną chyba niezamierzoną powściągliwością, bo niespowodowaną uwarunkowaniami psychofizycznymi autora, ale swoistą nieudolnością bądź pośpiechem w redagowaniu tekstu. Wspomniana wyżej późniejsza relacja z roku 1977 przynosi żywą narrację, obfitość szczegółów i panoramiczny obraz lokalnej społeczności. Być może była ona skutkiem interwencji osób zainteresowanych tematem, a potraktowanym dość dyletancko. Pomimo tych zastrzeżeń wydaje się zasadna publikacja prezentowanego tekstu, jako kolejnego przyczynku do dziejów najnowszych Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej.

Dokument przechowywany jest w zbiorach autora. Został sporządzony niebieskim długopisem na 30 stronicach zeszytu szkolnego. W edycji zachowano oryginalną pisownię, uzupełniając niekiedy w nawiasach kwadratowych brakujące części zdań dla pełniejszego zrozumienia tekstu.

2 M. Leszczyński, *Księża diecezjalni ekspatrianci archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny*, Warszawa 2020, s. 734.

3 J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 2, Lwów–Kraków 2006, s. 464–468.

Edycja źródła⁴

Zacząłem pracować w parafii tej od września 1936 r. Była to jedna z najbiedniejszych parafii w arc[idioccezji] lwowskiej. Należała do niej wieś Lubieńce⁵, gdzie była poczta i stacja kolejowa, [w] odległości 2,5 km od probostwa.

Przed wybuchem wojny praca szła dobrze, założyło się Akcję Katol[icką], Stowarzysz[enie] Młodzieży Żeńskiej i Stow[arzyszenie] Mężów, Żywy Różaniec, aby podnieść mieszkańców religijnie i społecznie, gdyż był zwyczaj, że mówiono po ukraińsku po domach, przeto wprowadzało się poprawną mowę polską drogą przedstawień scenicznych, jasełek, opłatka, nauką śpiewu pieśni religijnych] i patriotycznych; nawet wioska dostała odznaczenie od Komisji ze Stryja⁶ za śpiew, tańce młodzieży i występy sceniczne na otwartym polu pod lasem w r[oku] 1939 na początku wakacji, raczej z końcem roku szkolnego, a ja dostałem odznaczenie „Srebrny Krzyż Zasługi” od władz polskich za dobrą pracę społeczną⁷. Rząd polski przeprowadzał w wiosce scalanie gruntów gospodarskich, aby rolnicy mieli blisko domu swe pole razem, a nierozproszone.

Na nieszczęście wybuchła 1 września 1939 [roku] straszna wojna hitlerowska, niemiecka, która położyła kres pięknej pracy. Jednych mieszkańców napełniła zgrozą [i] przestachem, drugich nadzieją „lepszego życia”. Kilkunastu mężczyzn dostało wezwanie pod broń i przyszli niektórzy na probostwo pożegnać się. Kobiety nie mogły utulić się z płaczem.

Najpierw wkroczyło do nas wojsko niemieckie. Jedna Ukrainka poskarżyła się, że wieś ma broń, jest niebezpieczna. Ukraińcy cieszyli się, że chwycili część władzy w swe ręce, jako pomocnicy hitleryzmu. Na miasto Stryj padły już bomby i porobiły szkody, również na Zakład Sióstr Serafitek przy

4 Oryginał: Zbiory ks. Józefa Wołczańskiego w Krakowie, b. sygn., Garstka wspomnień z czasów wojny 1939–1945 w parafii Chromohorb, pow. Stryj, archidiecezja lwowska, Kępno 1973, 30 stron, rps.

5 Lubieńce – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów. Parafia rzymskokatolicka Chromohorb z kościołem pw. św. Mateusza została erygowana w 1933. Należały do niej miejscowości: Chromohorb, Dołhołuka z Błoniem, Hurnie, Lubieńce, Stynawa Niżna, Stynawa Wyżna, Synowódzko Niżne i Wola Dołhołucka. Kościół wzniesiono w roku 1896 (schematyzm podaje datę 1899), a obrzędu poświęcenia dokonano w roku 1903. *Schematismus archidioecesis Leopoliensis ritus latini 1936*, Leopoli 1936, s. 157; Ś. Lenartowicz, *Kościół parafialny p.w. św. Mateusza w Chromohorbie*, [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, t. 9, red. J.K. Ostrowski, Kraków 2001, s. 21–22.

6 Stryj – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

7 Inny autor uważa, że posiadał Złoty Krzyż Zasługi. M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 734.

ul. Kochanowskiego⁸. Ks. Kulinowski⁹, em[erytowany] katech[eta] i kapelan, schronił się na kilka dni do Chromohorbu¹⁰ na plebanii. Niemcy otoczyli wioskę na motocyklach z karabinami i czekali, czy padnie strzał od Polaków. Ale nikt nie strzelał przeciw przewadze wojska, przeto na razie uspokoiło się i wojsko wróciło do stryja; również ks. Kulinowski wyprzedził swój powrót do miasta, bo się lękał, że może być wieś ostrzeliwana.

Z końcem października r[oku] 1939 wkroczyli Sowieci. Zaczęli ludzi zwoływać na mityngi – zebrania i głosić nowe ustawy w Domu Ludowym zbudowanym przed wojną. Osoby niektóre, niezycliwe dla Kościoła, wzięły w swe ręce ster rządów. Tu należeli dwaj Żydzi: ojciec i syn nazw[iskiem] Kamermanowie¹¹ i zruszczony Polak, Kruszelnicki J[ózef]¹². Do szkoły na naukę religii wstęp księdzu był wzbroniony. Nauczyciela usadowiono na plebanii, bo jego mieszkanie zamieniono na klasę szkolną. Nowy zarząd wiejski zaraz pokazał swą władzę, bo księdzu zostawił tylko 1 pokój na plebanii, a 2 pokoje i kuchnię oddano nauczycielowi Rusiakowi¹³, który im sprzyjał. Wyjęto drzwi prowadzące do pokoi księdza i zamurowano, aby nauczyciel nie stykał się z księdzem i go nie „buntował”. Drzwi wyjęte zabrał sołtys (hołowa Silrady)¹⁴ dla siebie, bo się budował, także zabrał dachówki ze strychu probostwa, które były tam złożone jako rezerwa; również zabrali z probostwa mój dobry wózek na resorach na swój użytek. Buntowali gospodarzy, aby nie szli do

8 Dom Zgromadzenia Córce Najświętszej Panny Marii od Siedmiu Boleści Trzeciego Zakonu św. Franciszka (serafitek) został erygowany w Stryju w 1897 roku, mieścił on m.in. ochronkę dla sierot, zwaną Zakładem Sierot pod opieką św. Józefa. Prace budowlano-adaptacyjne trwały do roku 1913. W 1939 roku pracowało tam 15 zakonnice. W 1945 roku Sowieci usunęli zakonnice z zajmowanych obiektów, a rok później wyjechały na zachód. J. T. Petrus, *Kościół p.w. św. Józefa i Zakład ss. Serafitek w Stryju*, [w:] *Kościóły i klasztory*, dz. cyt., s. 247–248; *Schematismus archidieocesis Leopoliensis* [...] 1939, Leopoli 1939, s. 170.

9 Jan Kulinowski (1881–1962), święcenia kapłańskie w 1906 roku w Innsbrucku dla archid. lwowskiej, 1907–1908 wikariusz i katecheta par. Gródek Jagielloński, 1908–1939 katecheta par. Stryj, 1939–1944 duszpasterz tamże, w 1944 roku na fali ekspatriacji osiadł w Krakowie jako katecheta szkół średnich, 1946–1962 kapelan domu Sióstr Serafitek i duszpasterz kościoła pw. św. Rocha w Poznaniu. M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 395.

10 Chromohorb – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

11 Osoby niezidentyfikowane.

12 Kruszelnicki Józef – mieszkaniec wsi Chromohorb, mąż Pauliny z domu Pisch, ojciec Karoliny (1921–1941) i Zbigniewa Stanisława (ur. 12 II 1936), w czasie okupacji sowieckiej głowa rady wiejskiej, w 1944 roku aresztowany przez Sowietów, ale wnet odzyskał wolność. Po ekspatriacji osiadł w Poznańskim i powtórnie się ożenił. AALK, sygn. C-XLV1, Akta metrykalne urodzeń i chrztów par[afii] Chromohorb diec[ezja] lwowska za czas od 1 I 1900–7 I 1944, s. 128; AALK, sygn. C-XLV2, Copiae libri mortuorum par[ochiae] Chromohorb ab anno 1900 [ad anno 1945], rok 1941, poz. 5; informacje ks. E. Stankiewicza zawarte w niniejszej publikacji.

13 Osoba niezidentyfikowana.

14 Ukr. głowa rady wiejskiej.

roboty do księdza, a to było bardzo przykre, bo kontyngenty duże musiało się dawać; sam musiałem nieraz cepem młócić zboże i przy lampie naftowej młynkować w nocy, bo rano [było] oddawanie zboża na kontyngent.

Nie tyle Sowieci dawali się we znaki, jak ci miejscowi, którym przewróciło się w głowie i czuli się panami sytuacji, a ksiądz stał się w ich oczach niepotrzebnym. Szukali ciągle okazji, aby oskarżać, wywieźć księdza w głąb Rosji, a rzeczy zrabować. Nawet obraz Kossaka „Cud nad Wisłą”¹⁵ musiało się schować, bo mógł być przyczyną uwięzienia.

Przed wojną sprowadziłem ze Lwowa ulotki wydawane zdaje się przez OO. Karmelitów „Żyj po Bożemu – przeczytaj i podaj drugiemu”. Taką ulotkę miała starsza parafianka nazw[iskiem] Bernakiewiczowa¹⁶. Coś tam była wzmianka o komunistach. Chwycili ulotkę obaj Żydzi Kamermanowie i zmuszali [ją] krzykiem i targaniem, żeby ona powiedziała, że dał jej ksiądz w celu buntowania. Biedna kobieta nastraszyła się, lecz dobrze się zastosowała¹⁷ mówiąc, że ma ulotkę od córki, która w Stryju służyła i tak sprawa wzięła lepszy obrót. Tę córkę wnet bomba zabiła w Stryju, również dobrego Polaka, kupca Kasprowicza¹⁸, gazy wybuchowe rzuciły na rynku na kilka metrów niedaleko jego domu i sklepu. On nieraz mówił: „Wy tam na wsi macie więcej spokoju, ale my w Stryju niepewni”.

Sowieci obłożyli parafię wielkim i podatkami ponad siły, a par[afia] Chrohorb [licząca] około 900 dusz¹⁹ i to biednych, małorolnych, nie była w stanie tyle płacić, a grożono, że zamknie się kościół, gdy się nie wypłaci. Cichaczem zbierali zaufani po domach ofiary na ten cel, ale nie długo, bo obawiali się przykrości.

Wybrałem się w podróż do Truskawca²⁰ i tamtejszy proboszcz²¹ chętnie mnie poratował. Ale niestety, zdaje się później go zabrali Niemcy²². Także

15 Zapewne reprodukcja obrazu Jerzego Kossaka *Cud nad Wisłą* namalowanego w 1930 roku. Obraz batalistyczny przedstawiający polskie zwycięstwo nad bolszewikami w bitwie warszawskiej 1920 roku.

16 Osoba niezidentyfikowana.

17 Tu w znaczeniu: zachowała, znalazła.

18 Osoba niezidentyfikowana.

19 W roku 1939 parafia liczyła 775 osób. *Schematismus archidieocesis Leopoliensis [...] 1939*, dz. cyt., s. 90.

20 Truskawiec – gmina w pow. Drohobycz, woj. Lwów.

21 W latach 1933–1945 funkcję administratora, a potem proboszcza parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Truskawcu pełnił ks. Adam Wójcik (1894–1968). Archiwum Archidiecezji Przemyskiej w Przemysłu, b. sygn., Tabela służbowa ks. Adama Wójcika; R. Quirini-Popławski, *Kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii w Truskawcu*, [w:] *Kościół i klasztor*, t. 6, Kraków 1998, s. 192.

22 Informacja błędna. Ks. Wójcik był dwukrotnie, tj. we wrześniu 1939 i w 1941 roku uprowadzony przez Ukraińców, ale przeżył. R. Quirini-Popławski, *Kościół parafialny*, dz. cyt., s. 194.

pojechałem do Drohobycza²³ i również proboszcz²⁴ dał mi coś 100 rubli i tak się zebrało, aby ratować kościół, by nie ustała Msza św. i aby można ludzi podnosić na duchu, wlewać odwagę i nadzieję, że zło przeminie.

Byłem też w województwie (obłascie)²⁵ w Drohobyczu²⁶ w sprawie podatków, ale bez skutku. W Skolem²⁷ (powiat) także byłem w Urzędzie Podat[kowym] (finwyddi)²⁸, lecz nie chciano ze mną mówić tylko radzono, abym „porzucił stan kapłański” i nie będzie podatków.

Gdy armia polska została rozwiązana z początkiem października 1939 r., przeżywało się bardzo przykro tę tragedię. Żołnierze cofali się spod granicy węgierskiej, wtedy uzbrojone bandy ukr[aińskie] napadały na nich koło Skolego, Synowódzka Wyżnego²⁹ i biły, także wrzucały do rzeki Stryj³⁰, obrzucając kamieniami. Około 30 takich pokaleczonych i obdartych schroniło się do Chromohorbu, ponieważ słyszeli, że to w większości wieś polska, aby przenocować i dalej iść pieszo w kierunku do okolicy Kielc³¹. Sam widziałem u niektórych siniaki na plecach i znaki pobicia. Polacy chętnie ich przenocowali, dali jeść co mieli, także przyoblekli w odzienie, gdyż ci biedni zostali z szat obdarci jako nasz Zbawiciel na Kalwarii.

Na cofające się wojsko (jak słyszałem) z cerkiewnej wieży w Lubieńcach³² strzelali Ukraińcy w kierunku na gościniec. Co za szal ich ogarnął i to katolików braci w Chrystusie, gdyż byli podbuntowani przeciwko Polakom w straszny sposób, zwłaszcza młodzież!³³

Na plebanii w Chromohorbie wieczorami gromadzili się ci, co wioską rządzą, raczyli się napojami przy tym i śpiewali, i krzyczeli z radością, że nastały oczekiwane czasy; to się odbywało w oddzielnym mieszkaniu na-

23 Drohobycz – miasto powiatowe, woj. Lwów.

24 Proboszczem par. pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii panny, Świętego Krzyża i św. Bartłomieja w Drohobyczu był w latach 1939–1946 ks. Stanisław Banaś (1888–1951). *Schematismus universi venerabilis cleri dioecesis rit[us] lat[in]i Premisliensis pro anno Domini 1932*, Premislae 1932, s. 94; *Rocznik diecezji przemyskiej ob[rządku] łac[ińskiego] 1938*, Przemyśl 1938, s. 50a (odręczny wpis nominacji z roku 1939); *Rocznik diecezji przemyskiej na rok 1952*, Przemyśl 1952, s. 195.

25 Zniekształcony język rosyjski, od *oblast* – obwód.

26 Drohobycz w latach 1939–1941 i 1944–1959 posiadał status miasta obwodowego i stolicy obwodu drohobyckiego.

27 Skole – miasto w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

28 Ukr. wydział finansowy.

29 Synowódzko Wyżne – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

30 Stryj – rzeka, prawy dopływ Dniestru.

31 Kielce – miasto podczas okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie miało status stolicy powiatu w dystrykcie radomskim.

32 Lubieńce – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

33 Aluzja do eskalacji ukraińskich mordów na ludności polskiej już w roku 1939 w Małopolsce Wschodniej.

uczyciela Rusiaka – Polaka, nieraz do północy i dłużej, wobec tego spać nie było można, raczej przeżywało się piekło dantejskie.

Wspomniany wójt Kruszelnicki, wróg Kościoła, dla interesu i z głupoty miał synka 5-letniego bez chrztu, bo chciał „wypłynąć”. Zmarła mu córka na gruźlicę i przeziębienie, rodzina doradziła, aby ją ksiądz pochował na cmentarzu parafialnym. Postawiłem decyzję, że najpierw będzie chrzest synka, potem pogrzeb bezpłatnie. Zląkł się ojciec na to, wykrzykując: „Jak to możliwe, w jednym dniu chrzest i pogrzeb”. Nie miałem innej rady, aby koniecznie odbył się chrzest chłopca. Jedni parafianie dziwili się memu postanowieniu, ale większość przyznała mi rację. Otóż rano na plebanii umyto i uczesano chłopca, odbył się chrzest w kościele i obdarowano go żywnością³⁴. Po południu odbył się pogrzeb jego siostry, 19-letniej³⁵, bezpłatnie; w ten sposób zdobyłem jedną duszę.

Sami Sowietci specjalnie nie dokuczali, raczej niektórzy parafianie buntowali ich. Sowietci pochwalali, gdy słyszeli, że ksiądz „rabotaje”³⁶ i nie dokucza ludziom.

Dnia 23 czerwca r[oku] 1941 w nocy, Niemcy uderzyli na Sowietów bombami³⁷. Samoloty nad plebanią huczały dość nisko. Lotnisko koło Lubieniec zostało zniszczone. Sowietci szybko wycofali się na wschód, aby się przygotować do walki przeciwko Niemcom. Zostawili Sowietci w Lubieńcach magazyn z żywnością, przeważnie z kukurydzianką. Z tego skorzystali parafianie i wiele mogli unieść w workach zabierali jako przysmak, bo widmo głodu już zaczęło się srożyć. Także i mnie poratowali, bo dostałem około 20 kg tej kukurydzianki, którą jadło się ze smakiem prawie przez rok.

Miałem na utrzymaniu swą gosposię, jej siostrę wdowę, której córkę zabrali Sowietci do Kazachstanu na ciężką pracę, [skazując ją] na brak żywności i mieszkanie w ziemiankach wśród ludności „Kazachów”, którzy niedowierzali Polakom i nie chcieli pomagać, więc matka jak mogła, z czego [umiała] robiła paczki i posyłała córce i jej synowi 14-letniemu, który również był

34 Kruszelnicki Zbigniew Stanisław – ur. 12 II 1936 w Chromochorbie, syn Józefa Kruszelnickiego i Pauliny z domu Pisch, przyjął chrzest 25 VIII 1941 w kościele parafialnym pw. św. Mateusza w Chromorbie z rąk proboszcza ks. Edwarda Stankiewicza. AALK, sygn. C-XLV1, Akta metrykalne urodzeń i chrztów par[afii] Chromohorb diec[ezja] lwowska za czas od 1 I 1900–7 I 1944, s. 128.

35 Błędne dane na temat wieku tej osoby. Kruszelnicka Karolina (1921–1941), córka Józefa Kruszelnickiego i Pauliny z domu Pisch, siostra Zbigniewa Stanisława Kruszelnickiego, zamieszkała w Chromochorbie. Zmarła na gruźlicę 23 VIII 1941 tamże, pogrzeb odbył się dwa dni później. AALK, sygn. C-XLV2, Copiae libri mortuorum par[ochiae] Chromohorb ab anno 1900 [ad anno 1945], rok 1941, poz. 5.

36 Zniekształcony język rosyjski: pracuje.

37 Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej nastąpił 22 VI 1941 o godz. 3.15 w niedzielę.

wywieziony, polował na susły, aby zdobyć trochę mięsa i zbierał odchody wielbłądów, aby tym zapalić lub trochę glebę użyźnić. Matka jego pracowała w kołchozie 10–15 km odległości. Wożona raco ludzi tam do pracy, a z powrotem czasem musieli wracać piechotą na spanie, gdy samochód nie przybył, a o [godz.] 5-tej rano [trzeba było] wstawać! Gdy wspomniana córka ujęła się za swym krewnym w Kazachstanie, że ręką musi zbierać odchody [zwierząt] bez narzędzi (jak i inni), przeto była ukarana zmniejszoną racją żywności.

Po wkroczeniu Niemców, Ukraińcy wzięli rządy w swe ręce mszcząc się nad Polakami. Wzywano niektórych do Biura Policji do Lubieniec i bito za to, że przeszli na [styl życia] polski przed wojną, bo ich rodzice byli Polakami, a tylko z powodu braku księdza w Chromohorbie chrzczono [dzieci] w cerkwi na obrządek grec[ko]-kat[olicki]³⁸. Polacy musieli dawać większe kontyngenty w zbożu, w kartoflach, w owocach, w słomie i czasem w sianie – za Ukraińców biedniejszych. Parafianie jeździli na Podole po zboże, zamieniając za koce, chustki i przyodziewek, lecz Niemcy, gdy [ich] chwycili, odbierali to zboże z trudem przywiezione jako „handlarzom”. Sam widziałem w Stryju na stacji kilkanaście worków zboża odebranych.

Aby nie zostać obrabowanym, musiałem z piwnicy zabrać kartofle do mieszkania na probostwie, żeby było czym obsadzić ogród. Musiało się samemu młócić, rżnąć i rąbać drzewo, bo nie było robotników, a konie słabe, źle odżywione, przy tym musiały zwozić kłocze z gór lub wozić żywność dla wojska.

Czytało się napisy na murach, że wolno niszczyć Polaków, Węgrów i Żydów. Polacy w dzień pracowali, a w nocy mieli wartę w 4 rogach wioski, aby bronić się w razie napadu Ukraińców. Sam chodziłem na inspekcję do północy, czy warta nie śpi, a potem szło się na siano spać do stodoły na górę na 4–5 godzin, a ludzie rano szli do roboty. Cieszyli się, gdy przyszli Węgrzy ma 1 lub 2 noce, wtedy mogli się trochę wyspać.

38 Aluzja do proceduru tzw. kradzieży dusz uprawianego na Kresach Wschodnich przez duchowieństwo greckokatolickie. W Chromohorbie kapłan rzymskokatolicki osiadł na stałe dopiero w roku 1933; miejscowi Polacy obrządku łacińskiego z braku miejscowego kapłana chrzcili swe dzieci w lokalnej cerkwi unickiej, co tym samym, choć bezprawnie, przesądzało o ich kanonicznej przynależności do Cerkwi greckokatolickiej.

W Żulinie³⁹ bandy zamordowały strasznie ks. pro[oszcza] Bętkowskiego⁴⁰ i jego siostrzenicę, nauczycielkę⁴¹. Chował ich ks. kap[elan] węgierski razem z ks. wikarym ze Stryja⁴², w Siemiginowie⁴³ [o] 4 km odległym [od Chromohorbu], napadli [Ukraińcy] na garstkę Polaków; ci w popłochu uciekali przez rzekę Stryj do Lubieniec i tam Polacy pracujący przy szukaniu ropy naftowej ich przyjęli, nakarmili, potem poszli dalej do Stryja. W Daszawie⁴⁴, pow. Żydaczów⁴⁵, [Ukraińcy] napadli na Zakład Sióstr⁴⁶ z dziećmi i w kościele mieli popalić te niewinne ofiary, a łunę stamtąd widziałem w Chromohorbie w nocy⁴⁷. Proboszczem tam był ks. Kowalski⁴⁸, który przedtem wyjechał do Stryja⁴⁹, kościelny tamtejszy był schowany we framudze kościelnej w zakrystii, gdzie

39 Żulin – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

40 Bętkowski Franciszek (1881–1944), święcenia kapłańskie w 1904 roku we Lwowie, 1904–1906 wikariusz par. Dunajów, 1906–1909 wikariusz par. Bełz, 1909/1910 administrator par. Hałuszczynice, 1910–1923 administrator par. Tarnawica Polna, 1923–1944 proboszcz par. Żulin. Nocą z 5 na 6 IV 1944 zamordowany bestialsko przez bandy ukraińskich nacjonalistów na plebanii tamże. J. Wołczański, *Eksterminacja narodu polskiego i Kościoła rzymskokatolickiego przez ukraińskich nacjonalistów w Małopolsce Wschodniej w latach 1939–1945. Materiały źródłowe*, cz. 1, Lwów–Kraków 2005, s. 399.

41 Osoba niezidentyfikowana. Inna relacja mówi o bratanicy ks. Bętkowskiego, ale nie podaje personaliów. Tamże, s. 398.

42 Wikariuszem par. Stryj w latach 1938–1945 był ks. Tadeusz Walczyk (1906–1955). M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 855.

43 Siemiginów – wieś w par. Stryj, woj. Stanisławów.

44 Daszawa – gmina w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

45 Żydaczów – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

46 Pomyłka autora. W Daszawie w latach 1904–1939 funkcjonował Zakład Wychowawczy Zgromadzenia Księżki Salezjanów. W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900–1963. Rozwój i organizacja*, Lublin 1996, passim.

47 Pomyłka autora. Opiswane zajścia miały miejsce nie w Daszawie, lecz w Derżowie. Nocą z 9 na 10 V 1944 bandy ukraińskich nacjonalistów napadły na wieś Derżów, mordując 70 osób, paląc 80 gospodarstw, kościół i plebanie. Śmierć spotkała m.in. zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo: s. Weronikę Meliger (1880–1944) i s. Wiktorię Misiak (1879–1944). Zarówno ofiary mordów jak i żywe małe dzieci wrzucano w ogień. J. Wołczański, *Eksterminacja...*, dz. cyt., cz. 1, s. 390–391.

48 Kowalski Apolinary (1885–1963), święcenia kapłańskie w 1908 roku w Żytmierzu dla diec. kamieniecko-podolskiej, w 1913 roku administrator par. Łuczyniec, 1917–1918 katecheta par. Bar, 1918–1922 duszpasterz par. Zinków, w 1922 roku aresztowany przez bolszewików i osadzony w więzieniu w Kamieńcu Podolskim skąd uciekł, po dotarciu do Polski pracował w archidiecezji lwowskiej: 1923–1924 duszpasterz par. Baryczówka, 1924–1931 ekspozyt i proboszcz par. Antoniówka, 1931–1945 administrator par. Derżów, po ekspatriacji osiadł w Polsce: 1946–1948 proboszcz par. Wadochowice k. Henrykowa, 1948–1963 duszpasterz par. Niedźwiedź i Starczówek. *Schematismus archidiecezsis Leopoliensis [...] 1913–1924*, Leopoli 1923–1924, passim; J. Wołczański, *Eksterminacja...*, dz. cyt., cz. 1, s. 388.

49 Pomyłka autora. Ks. Apolinary Kowalski nie był proboszczem par. Daszawa, lecz Derżów, dekanat Stryj. W Daszawie funkcję proboszcza w latach 1938–1945 pełnił salezjanin ks. Piotr Wiertelak (1881–1946). *Schematismus archidiecezsis Leopoliensis [...] 1939*, s. 90–91; J. Wołczański, *Eksterminacja*, cz. 1, s. 389.

chowano wino i tak umknął śmierci, a gdy go już dym dusił, a napastnicy zbiegli, wyszedł z kryjówki i opowiadał [co zaszło].

W Bursztynie⁵⁰ [Ukraińcy] napadli na wikarówkę na ks. Porębskiego⁵¹; [jego] matka stanęła we drzwiach nie dopuszczając do wejścia do syna, który oknem w panice wyskoczył do ogrodu szkolnego tuż przy ogrodzie plebańskim, tam się ukrył, a napastnicy zamordowali matkę księdza⁵², a ojcu przestrelili rękę, z której się wyleczył. Co przeżywał ich syn, gdy rano ujrzał matkę we krwi zakrzepłej leżącą pod progiem, łatwo sobie wyobrazić!

Mój parafianin, Iżycki Karol⁵³ z Błonia⁵⁴, położonego 3 km od plebanii, gospodarz, zawsze chodził do kościoła w niedzielę, a żona do cerkwi. Obiecał mi dać piękną mąkę na Święta Bożego Narodzenia w r[uku] 1943, tylko musi pojechać do młyna. Pojechał końmi z żołnierzem sowieckim i więcej nie wrócił, bo go zamordowano razem z żołnierzem; zniknął wóz i konie. Żona z rozpaczy szukała za nim we wsi Rozhurcze⁵⁵, gdzie był młyn, ale bez skutku!

Zarząd sowiecko-ukraiński wypędzał ludność parę kilometrów za Lubieńce plantować grunt na tworzące się lotnisko; nieposłusznych, zwłaszcza Polaków, uważano za wrogów. Gorsza była robota przy czyszczeniu i młynkowaniu zamoczonego, spleśniałego zboża, bo proch wychodzący czarny (śnieć) pobudzał do kaszlu i szkodził na oczy. Na te wspomniane roboty musiała chodzić moja gospodyni – szwagierka, bo w razie oporu na zebraniu publicznie [takich] piętnowano.

Gdy Niemcy wkroczyli, wypowiedziałem nauczycielowi Rusiakowi miejsce na plebanii, bo już dość się nacierpiałem w ciasnocie i w ekscesach nieprzyjemnych, więc wyjechał dwiema furmankami z rzeczami z końcem sierpnia

50 Bursztyn – miasto w pow. Rohatyn, woj. Stanisławów.

51 Porębski Władysław (1916–1982), święcenia kapłańskie w 1940 roku we Lwowie, 23 IV–31 X 1940 wikariusz par. pw. św. Elżbiety we Lwowie, 1940–1943 wikariusz par. Bursztyn, gdzie przeżył napad band nacjonalistów ukraińskich, ocalając życie, ale tracąc matkę, 1943–1944 wikariusz par. Brusno Nowe; po ekspatriacji osiadł w Polsce: V–XII 1944 wikariusz par. pw. NMP Nieustającej Pomocy w Przemyślu-Błoniach, 1944–1945 wikariusz par. Żurawica, 1945–1948 duszpasterz podprzemyskich ośrodków: Wapowce, Łętownia i Bełtwina, 1948–1967 administrator par. Medyka, 1969–1975 urzędnik Kurii Diecezjalnej w Przemyślu, 1975–1982 emeryt. M. Leszczyński, *Księża diecezjalni*, dz. cyt., s. 630; informacje ks. Stankiewicza zawarte w niniejszej publikacji.

52 Porębska Franciszka (1882–1943), żona Andrzeja Porębskiego, matka ks. Władysława Porębskiego, wikariusza par. Bursztyn. Zamordowana przez bandy ukraińskich nacjonalistów 29 VII 1943 w Bursztynie, pogrzeb odbył się dzień później na cmentarzu parafialnym tamże. AALK, sygn. C-XXXIV2, Liber parochia Bursztyn, decanatus Konkolniki, A[nn]o D[omini] 1943, s. 21, poz. 8.

53 Osoba niezidentyfikowana.

54 Błonie – przysiółek wsi Dołhołuka w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

55 Rozhurcze – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

1941 r. w kierunku Lwów – Zimna Woda⁵⁶. Furmanom zapłacił niektórymi meblami swymi, ale oni żalowali, że podjęli się tej podróży, bo w niedługim czasie swoje też rzeczy zostawili wyjeżdżając przymusowo na zachód.

Gdy Niemcy objęli rządy, wtedy robili „łapanki” ludzi do przymusowej roboty w ich kraju. Ludzie, zwłaszcza Polacy, kryli się jak mogli. Gdy wpadli na poszukiwanie koło probostwa, u mnie wtedy 2 dziewczynki w ogromnym strachu wpadły na probostwo; jedna weszła na strych, chwyciła się belków pod blachą, druga weszła do komina, chwyciła się sztab żelaznych służących do wędzenia mięsa i tak w niebezpieczeństwie życia uszły przed łapanką, a poszukiwacze strzelali do krzaków przy probostwie, aby wypłoszyć, gdy się ktoś ukrywa.

Folwarki były kierowane przez Polaków, którzy wpisali się na [listę] V[olsk] d[deutschów], a robotnicy byli to Polacy i Ukraińcy. W czasie głodu można było od tych kierowników coś w tajemnicy dostać, np. dostałem w Lubieńcach około 20 kg kartofli; zawiózł je Polak na probostwo, więc mu dałem około 8 kg tych wyproszonych, a on prawie ze łzami podziękował, że na jutrzejszą niedzielę będzie miał na obiad dla rodziny. W krótkim czasie żona jego zabita została bombą w Stryju koło stacji kolejowej.

Przybył do wioski nowy nauczyciel, lepszy, nazw[iskiem] Dobrucki⁵⁷, który się ukrywał, bo go tu nie znano. Zamieszkał w szkole i zostawił plebanię dla księdza. Miał żonę i 2 córki, i matkę przy sobie. Chodził do pracy z moim bratem nauczycielem do folwarku 3 km, bo tam był rządcą Polak, może V[olsk] d[etsch], który umknął z Poznańskiego znad rzeki Noteć⁵⁸. Nas moją prośbę dał mi w sekrecie około 30 kg jęczmienia, więc w nocy niosłem z bratem ten wielki dar, aby się poratować i aby nikt nie widział i poskarżył. Ponieważ był duży brak mięsa, więc tam na folwarku zabito starą krowę, bo niby złamała sobie nogę; trochę dostał mięsa weterynarz, trochę mój brat, bo był tam stróżem za zakupę obiadową, a trochę więcej mięsa nauczyciel Dobrucki. Gdy on szedł z mięsem w strachu wielkim i doszedł spocony na plebanię, bo miał może 15–20 kg dźwigać, rzucił mięso na ławkę przy plebani, aż krowa z mięsa obryzgała ścianę, ale za to miał na tydzień głód zaspokoić z rodziną. W r[oku] 1944 wyjechał on na zachód, bo się obawiał Ukraińców. Za jego pobytu mogłem uczyć w szkole religii.

Na Błoniach folwarku, gdzie mój brat pracował jako stróż, rządcą Polak urządził dożynki; zaprosił mnie z bratem, było przyjęcie dla robotników fol-

56 Zimna Woda – gmina w pow. i woj. Lwów.

57 Osoba niezidentyfikowana.

58 Noteć – rzeka, największy dopływ Warty.

warku niemieckiego. Postarał się o mąkę, upieczono chleb razowy na dożynki. Jak z wielkim smakiem jedli ci ludzie ten chleb razowy po kilka kromek, trudno teraz uwierzyć. To była prawdziwa biesiada – agapa. Głód wyrabia apetyt i skłania do prośby o chleb codzienny, jak się modlimy w „Ojczyźnie”.

Razu jednego szło kilku chłopców na naukę do szkoły do Chromohorbu na religię i inne przedmioty z Lubieniec, bo tam była [tylko] ruska szkoła. Jeden z nich znalazł pocisk niewypał, zaczął pukać weń kamykiem i kazał innym ustąpić się. Nastąpił wybuch, a chłopak został bardzo pokaleczony; wzięto go do szpitala w Stryju, a ojciec prosił Boga, aby syn umarł, tak strasznie wyglądał. Lecz [on] się wyleczył, tylko stracił jedno oko i jedną rękę, wyjechał na zachód i pracuje na folwarku PGR w Kochłowach⁵⁹ koło Ostrzeszowa⁶⁰ w Pozn[zańskim], nawet się ożenił. Odwiedził mnie, gdy byłem jeszcze w Siemianicach⁶¹. Prawie cudownie wyleczył się. Jego ojciec też tam mieszka jako emerytowany stelmach⁶², nazwisko jego Pitner Józef⁶³, a syn ma imię Eugeniusz⁶⁴.

Aby zdobyć coś z towarów koniecznych, wozilo się do Stryja 17 km ręcznym wózkiem owoce z ogrodu prob[oszczowskiego] na sprzedaż, by mieć trochę pieniędzy na zakupy. Raz przyłączyła się jedna uczciwa starsza kobieta, wdowa z Chromohorbu, nazw[iskiem] Kaczorowa⁶⁵, której syna Błażeja⁶⁶ zabrano do Niemiec [do] przymusowej pracy, bo również chciała coś sobie kupić. Gdy koło rynku w Stryju ujrzała ustawioną przez Sowietów szubienicę, aby na niej powiesić kilku agitatorów, zdaje się Ukraińców, dostała wstrząsu nerwowego, bo się przełękała, więc trudny był z nią powrót do domu, [bo] musiało się [ją] uspokajać, aby się trzymała, bo przecież to nie dla niej [szubienica] była ustawiona. Musiało się w drodze zanoć u jednej gospodyni, bo się ściemniało jesienią, a rano wróciło się do domu 4 km, bo kolejną jazda była utrudniona.

Spełniło się przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie...”, bo tego Kamermana, zast[ępcę] wójta, przechwycono na mleku, bo sprzedawał ściągane zamiast pełnego mleka, przy tym obraził dziewczynę zajętą przy sprzedaży, więc zabrano go do Rosji. Syn jego, jako Żyd, błąkał się zgłodniały, nie wolno było go

59 Kochłowy – wieś w Wielkopolsce koło Ostrzeszowa.

60 Ostrzeszów – miasto w Ziemi Wieluńskiej.

61 Siemianice – wieś w pobliżu miasta Słupska.

62 Informacje te pochodzą z roku 1973.

63 Osoba niezidentyfikowana.

64 Osoba niezidentyfikowana.

65 Osoba niezidentyfikowana.

66 Osoba niezidentyfikowana.

przyjąc do domu, czasem wpadł na probostwo głodny, dostał coś do jedzenia, więc „pożerał gwałtownie”. Przy tym pytałem się jego: „Czy jest Bóg?” odpowiedź była: „Jest”. W krótkim czasie, gdy w Stryju się błąkał zastrzelony został zdaje się przez Ukrainca z policji.

Wójt Kruszelnicki (hołowa Silrady), który mnie prześladował, często [o mnie] mawiał: „Ja go na proch zetrę”, dostał się do więzienia do Skolego, aresztowany przez władze sowieckie w r[oku] 1944 z tej przyczyny, że były skargi na niego, np. potajemnie zabiła jego klika jakąś jałówkę i sami się podzielili mięsem, więc drudzy głodni nie dostali nic i poskarżyli. Po pewnym czasie (kilku miesiącach) albo zbiegł, lub uwolniono go [z urzędu], ożenił się powtórnie, potem wyjechał w Poznańskie, do kościoła nie chodzi, lubi się procesować, znają go w sądzie.

Co nas trzymało, że nas nie wymordowali? Otóż czuwanie po nocach; w 4 miejscach były nasze straże, wrogowie wiedzieli, że we wsi mają broń, będą się bronić w razie napadu, chyby gdyby paręset [ludzi] napadło wówczas byłoby gorzej. Po drugie: w Lubieńcach [odległych od Chromohorbu o] 2,5 km był ruski ksiądz Eliaszewski⁶⁷ (może pochodził z pols[kiej] rodziny) miał żonę chorowitą i kilkoro dzieci. Ogłosił: „Jeśli macie napadać na Polaków, to najpierw na mnie to zróbcie”. Niedaleko koło Chromohorbu, w Dołhołuce⁶⁸, był starszy ksiądz ruski⁶⁹, który był b[ardzo] spokojny, raczej nie lubił Ukraińców i nie pochwalał ich czynów. W Delatynie⁷⁰, pow. Nadwórna⁷¹, zamordowali Ukr[aińcy] pięć osób⁷², krewnych mej gospodyni – szwagrowej.

67 Eliaszewski Wasyl (1902–?), święcenia kapłańskie w 1930 roku we Lwowie w obrządku greckokatolickim, w czasie II wojny światowej paroch par. Lubieńce. *Szematyzm duchowenstwa Lwiwśkoji archieparchij 1938*, Lwiv 1938, s. 49; *Spys hr[eko]-kat[ołyčko]ho duchenstwa Lwiwśkoji archieparchij (stan z dnia 1 sicznia 1944)*, Lwiv 1944, s. 25.

68 Dołhołuka – wieś w pow. Stryj, woj. Stanisławów.

69 Kaleniuk Roman (1882–1968), święcenia kapłańskie w 1906 roku we Lwowie w obrządku greckokatolickim, żonaty, 1921–1946? paroch par. Wola Dołhołucka i Dołhołuka, w 1946 roku zerwał z Cerkwią unicką, przechodząc do Cerkwi Prawosławnej moskiewskiego patriarchatu, mieszkał u swej córki Darii, zmarł 28 IV 1968 i został pochowany w Dołhołuce. *Szematyzm duchowenstwa [...] 1938*, s. 49; *Spys hr[eko]-kat[ołyčko]ho*, s. 26; B. Prach, *Duchowenstwo peremyśkoji eparchij ta apostolskoji administracji Lemkiwszczyny*, t. 1: *Biohraficzny narysy (1939–1989)*, Lwiv 2015, s. 101.

70 Delatyn – miasteczko w pow. Nadwórna, woj. Stanisławów.

71 Nadwórna – miasto powiatowe, woj. Stanisławów.

72 Księga zmarłych parafii Delatyn podaje personalia czterech osób zamieszkałych w przynależnej doń wiosce Mikuliczyn, zamordowanych przez bandy ukraińskich nacjonalistów 1 X 1943. Pogrzeb odbył się dwa dni później na cmentarzu parafialnym w Delatynie. Byli to: (1) Wanda Bojko, lat 14, córka Juliana Bojko i Olgi Parfanowicz; (2) Julian Greiner; (3) NN; (4) Franciszek Holeczek, lat 36, syn Franciszka Holeczka i Pauliny Wrońskiej. AALK, sygn. C-LIII24, Liber mortuorum pro pagis incorporatis [parochiae Delatyn] ab anno 1929–1945, s. 39, poz. 10, 11, 12, 13.

W r[oku] 1944, w lecie, Niemcy pędzeni przez wojska sowieckie i Armię Kościuszkę⁷³ cofali się na zachód. Przykro było nieraz patrzeć na zmęczone wojsko z nogami podartymi, zmęczonymi od ucieczki z Krymu⁷⁴. W lipcu obchodził ich kapitan urodziny, miał kwatere na probostwie kilka dni. Odwiedzili go koledzy oficerowie i tak się popili, może z tego, że przegrywają, że rano leżeli na podłodze w śnie głębokim; musiałem uważać, żeby nie nadeptać, gdy szedłem przez jadalnię do kościoła. Kapitan ten w niczym mi nie przeszkadzał, mogłem chodzić po plebanii. Wkrótce wyjechał na zachód z wojskiem; po nim był lekarz na probostwie i 2 sanitariuszy, którzy klęli na Hitlera, wiedzieli, że przegrali. Lekarz był uprzejmy, czasem grał na fisharmonii i dobrze się do mnie odnosił, nie szukał zaczepki, wiedział, że Niemcy już przegrali, upokorzeni.

Gdy Niemcy się wycofali, przyszły w sierpniu 1944 r. wojska sowieckie z powrotem i wróciły surowe podatki i zaostżenia, również nakaz, aby meldować się w Stryju do wyjazdu, bo te tereny SSRR⁷⁵ zabierają. Wszędzie słychać było robienie paczek do wyjazdu. Wyjechałem z parafią z końcem marca 1945 r. towarowym wozem ze szparami; w nocy było zimno, śnieg prosił. Było bardzo ciasno jechać, bo parafianie zabrali worki z kartoflami, kto miał zabrał jeszcze zboże i różne meble małowartościowe. Nie wiedzieli się, dokąd się jedzie.

W Stryju na stacji dłużej stał pociąg, zabrany mój pies wyskoczył z wozu, nadjechał jakiś pociąg i poobcinał mu nogi. Musiało się biedne zwierzę zastrzelić. Parafianin zdjął z niego dobrą włositą skórę, przybił do ściany wozu żeby wyschła. Ilekroć spojrzałem na tę skórę, przykrego wrażenia doznawałem. Ja zabrałem rzeczy kościelne, co dało się wziąć. Po kilku dniach dojechało się do Krosna⁷⁶ na Święta Wielkanocne r[oku] 1945. Rzeczy wyrzucono z wago na plac kolejowy; przez 2 tygodnie pilnowała [je] moja gospodyni, aby nie skradziono. Noce były zimne, bo to pod górami w Krośnie. Nie miałem pewnej kwatery, chwilowo stanąłem u OO. Franciszkanów i tam ustawiłem

73 Aluzja do Ludowego Wojska Polskiego, którego formowanie zainicjowali polscy komuniści w Sielcach nad Oką wiosną 1943 roku; pierwszą jednostką była 1 Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. W tym samym roku za aprobatą władz sowieckich zaczęto tworzyć I Korpus Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga, rozszerzony rok później w Armię Polską w ZSRR. Formacja ta wspólnie z armią sowiecką brała udział w antyniemieckiej ofensywie, docierając do Berlina. Po II wojnie światowej doszło do reorganizacji struktur w rzeczywistości PRL-u. W. Sienkiewicz, *Mały słownik historii Polski*, Warszawa 2000, s. 279.

74 Krym – półwysep, w czasie II wojny światowej i aż do 1991 roku należał do Związku Sowieckiego.

75 Błąd autora; poprawnie winno być: SSSR – ros. Sojuz Sowietskich Socjalistycznych Rzespublik (Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik).

76 Krosno – miasto powiatowe, woj. Lwów.

rzeczy kościelne, nadźwigałem się pakami ponad siły. Tam spędziłem święta; cieszyłem się, że mnie zmęczonego i wyczerpanego nie wyrzucono. Lecz po kilku dniach okazało się, że nie chcą się mną krępować, więc stanąłem kwaterą w domu żydowskim bardzo brudnym, z robactwem, nawet pokazywały się szczury, bo młyn był niedaleko. Pieniędzy nie było, więc sprzedałem dobrą fisharmonię, skórzane siedzenie na resorach, które można było pasami przypiąć do drabin wozu. Część rzeczy po 2 tygodniach ulokowałem we wiosce Węglówka, pow. Krosno, 12 km odległej i tam zamieszkała moja gosposia z przywiezioną krową, która sprawiała dużo kłopotów w podróży.

Krosno było dla mnie niegościnne (zarząd miasta), więc przypomniałem sobie Betlejem, gdy NMP szukała za kwaterą. Po 3 miesiącach tułaczki szukałem za posiadą, nawet uboga, aby mieć dach nad głową. Kuria [Diecezjalna] przemyska nie chciała mnie przyjąć, był podpis ks. bisk[upa] Bardy⁷⁷ na odpowiedzi, chociaż rodem stamtąd pochodzę i w Węglówce chciałem cerkiew zamienić na kościół, bo Łemkowie mieli wyjechać ze swoim księdzem⁷⁸. Część moich parafian tam się osiedliła. Potem dostałem pismo z Kurii [Diecezjalnej] tarnowskiej, że mogę zostać wikarym w Ołpinach⁷⁹ koło Biecza⁸⁰, jako pomocnik proboszcza. Kolejną trudno było tam dojechać, wyszukałem furmana i zgodziłem zapłacić zbożem, aby mnie zawiózł z resztkami rzeczy. Lecz mu drudzy odradzili, że wojsko na drodze zabierze mu konia z wozem. Więc zostałem nadal w Krośnie czekając na zmiłowanie Boże.

W lipcu [1945 r.] mój znajomy kolejarz dostał wóz kolejowy do wyjazdu z żoną i dzieckiem na zachód, więc on zabrał mnie, mego brata nauczyciela, moją gosposię jego ciotkę i swą matkę z drugą ciotką do jazdy w Poznańskie, bo tam koło Bralina, pow. Kępno⁸¹, już była częśćka mej parafii. Po kil-

77 Barda Franciszek (1880–1964), święcenia kapłańskie w 1904 roku w Krakowie, do roku 1907 kontynuował studia w Rzymie, wieńcząc je doktoratem teologii, 1907–1908 wikariusz i penitencjarz par. pw. św. Anny w Krakowie, 1908–1909 katecheta gimnazjalny tamże, 1909–1910 prefekt Seminarium Duchownego, 1910–1914 wicerektor tamże, 1914–1918 penitencjarz kościoła Mariackiego i katecheta gimnazjalny, 1918–1919 penitencjarz kościoła pw. św. Anny w Krakowie, 1919–1922 wykładowca Seminarium Duchownego w Poznaniu, 1922–1925 katecheta w Krakowie, 1925–1928 rektor Papieskiego Instytutu Polskiego w Rzymie, 1928–1930 katecheta w Krakowie, 1930–1931 rektor krakowskiego seminarium duchownego, 1931–1933 biskup pomocniczy diec. przemyskiej, 1933–1964 przemyski biskup diecezjalny. T. Śliwa, *Franciszek Barda*, [w:] *Arcybiskupi i biskupi przemyscy. Słownik biograficzny*, Przemysł–Rzeszów 2021, s. 230–237.

78 Nawiązanie do akcji masowych przesiedleń ludności ukraińskiej z pogranicza polsko-ukraińskiego do ZSRR w latach 1944–1946. Z terenu ówczesnego województwa rzeszowskiego, do którego przynależało Krosno i okolice, wyjechało 267 790 osób. Szerzej zob. E. Miśło, *Repatriacja czy deportacja*, t. 1–2, Warszawa 1996.

79 Ołpiny – wieś w pow. Gorlice, woj. Kraków.

80 Biecz – miasto w pow. Gorlice, woj. Kraków.

81 Kępno – po II wojnie światowej miasto powiatowe w Ziemi Wieluńskiej.

ku dniach tam zajechałem do Taboru [Wielkiego]⁸², suszyłem na plebanii ewang[elickiej] mokre rzeczy. Po 3 tygodniach pojechałem z trudem koleją 1/8 1945 [r.] do Poznania. Ks. Arcyb[iskup]⁸³ grzecznie mnie przyjął i wyznaczył Siemianice, pow. Kępno, parafię [posiadającą] 1500 dusz, od 15/8 1945 [r.] do objęcia. Tak skończyła się moja żmudna „Odyseja”.

Ks. Stankiewicz Edward, jubilat
Kępno, 1973 r.

Abstrakt

Księdza Edwarda Stankiewicza wojenne wspomnienia z parafii Chromohorb w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego

Niniejsza publikacja prezentuje wspomnienia duchownego archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego ks. Edwarda Stankiewicza (1889–1980), proboszcza parafii pw. św. Mateusza w Chromohorbie, powiat Stryj, województwo Stanisławów. Obejmują one lata 1939–1945; zostały utrwalone na piśmie w roku 1973. Autor koncentruje się na recepcji wpływu okupacji niemieckiej, sowieckiej oraz aktywności zbrodniczych band ukraińskich nacjonalistów na mentalność i styl życia lokalnej ludności, w olbrzymiej większości pochodzenia polskiego. Nie są to obserwacje pogłębione, choć niepozbawione faktografii. Znamienne, że autor całkowicie pominął w swych wywodach sferę życia religijnego parafii, wspominając jedynie o kilku charakterystycznych jego przejawach, np. udzielaniu sakramentów w skomplikowanych okolicznościach. Brakuje jakichkolwiek opinii o relacjach duchownego z wiernymi, informacji o celebracji świąt religijnych, kontaktach z innymi kapłanami dekanatu stryjskiego czy z władzą diecezjalną. Dokument został sporządzony niebieskim długopisem na 30 stronicach zeszytu szkolnego. Znajduje się w zbiorach piszącego te słowa. Pomimo tych zastrzeżeń wydaje się zasadna publikacja prezentowanego tekstu, jako kolejnego przyczynku do dziejów najnowszych Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe: parafia Chromohorb, Kresy Południowo-Wschodnie II Rzeczypospolitej, ks. Edward Stankiewicz, okupacja niemiecka i sowiecka, bandy ukraińskich nacjonalistów

82 Tabor Wielki – wieś w Wielkopolsce.

83 Funkcję ówczesnego zwierzchnika metropolii poznańsko-gnieźnieńskiej do roku 1946 pełnił kard. August Hlond (1881–1948). Nie wiadomo, czy z nim spotkał się ks. Stankiewicz, czy z jego biskupem pomocniczym.

Abstract

Father Edward Stankiewicz's war memories from the parish of Chromohorb in the Latin rite archdiocese of Lviv

This publication presents the memories of the clergyman of the Lviv archdiocese of the Latin rite, Fr. Edward Stankiewicz (1889–1980), parish priest of the parish of St. Matthew in Chromohorb, Stryj district, Stanisławów province. They cover the years 1939–1945 and were recorded in writing in 1973. The author focuses on the reception of the influence of the German and Soviet occupation and the activities of criminal bands of Ukrainian nationalists on the mentality and lifestyle of the local population, the vast majority of whom were of Polish descent. These are not in-depth observations, although they are not devoid of facts. It is significant that the author completely omitted the sphere of religious life of the parish in his arguments, mentioning only a few characteristic manifestations of it, e.g. administering the sacraments in complicated circumstances. There are no opinions about the priest's relationship with the faithful, information about the celebration of religious holidays, contacts with other priests of the Stryj Deanery or with the Diocesan authorities. The document was drawn up with a blue pen on 30 pages of a school notebook. It is in the collection of the writer of these words. Despite these reservations, it seems justified to publish the presented text as another contribution to the history of the most recent South-Eastern Borderlands of the Republic of Poland.

Keywords: Chromohorb parish, South-Eastern Borderlands of the Second Polish Republic, Fr. Edward Stankiewicz, German and Soviet occupation, gangs of Ukrainian nationalists